

## Podziękowanie



Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze na wieczny odpoczynek naszego Kochanego Męża, Ojca, Dziadka i Wujca  
Śp Józefa Ładowicza oraz za hojne donacje złożone na Pomoc Polakom na Wschodzie serdeczne podziękowanie składa

### Rodzina

## Ś.p. Jerzy Narębski †



Dziewiątego grudnia ubiegłego roku zmarł Jerzy Narębski urodzony w 1923 roku. W uroczystościach pogrzebowych brała udział rodzina, przyjaciele i znajomi.

Po mszy świętej Andrzej Niżyński wspominał o jego przyjacielu Jerzym Narębskim:

W ostatnich dniach oblężenia Warszawy przez wojska niemieckie, dnia 27 września 1939 roku, generał Rommel, dowódca wojsk polskich broniących Warszawę wyznaczył generała Tokarzewskiego na utworzenie konspiracyjnej Armii Polskiej pod okupacją obu najeźdźców. I tak powstał Związek Walki Zbrojnej – ZWZ. Inne oddziały walczące na terenie kraju same stworzyły swoje struktury konspiracyjne. Partie polityczne również włączyły się w tę akcję i Stronnictwo Narodowe stworzyło Narodowe Siły Zbrojne – NSZ. Młodzież harcerska stworzyła swoją organizację konspiracyjną pod nazwą Szare Szeregi. I tak to trwało do stycznia 1942 roku, kiedy organizacja ZWZ posiadała ponad 100,000 żołnierzy. Łącząc większość organizacji regionalnych w Armię Krajową. Ten tytuł został nadany przez naczelnego wodza generała Sikorskiego w Londynie, aby armie polskie walczące z Niemcami posiadały swoje własne organizacje indywidualne, gdyż warunki były różne dla każdej armii. Pierwszą armią była Polska Armia na Zachodzie. Tworzącą się w Związku Radzieckim ze zniewolonych żołnierzy Armii Polskiej nowa armia pod dowództwem generała Andersa była Armią Polską na Wschodzie.

W kraju poza Armią Krajową bardzo aktywną była organizacja NSZ, która działała w kieleckim i nosiła tytuł Brygady Świętokrzyskiej. Do niej należał Jerzy Narębski, który jako student licealny stał się żołnierzem NSZ i został wcielony do Brygady Świętokrzyskiej, gdzie walczył chwałebnie w jej szeregach biorąc udział w napaarach na posterunki niemieckie, broniąc ludność lokalną przed zagładą. Gdy wojska sowieckie dążące za Niemcami uciekającymi na Zachód przekroczyły Wisłę na północ od Sandomierza, komenda Brygady zdecydowała wycofanie się z cofającymi wojskami niemieckimi na Zachód.

Brygada przeszła przez Dolny Śląsk i znalazła się w Czechach, gdzie już niektóre oddziały 3ciej Armii Amerykańskiej generała Pattona zajęły te tereny i uwolniły od Niemców. Brygada została powitana przez Amerykanów. Z czasem znalazła się w Bawarii, gdzie generał Patton posiadał swoją bazę. Generał Patton był zapalonym kawalerzystą i dowódcą kawalerii Stanów Zjednoczonych. Gdy zobaczył polską Brygadę i szwadrony kawalerii defilujące według polskich tradycji, generał stary kawalerzysta, odrazu ocenił polskie szwadrony i opiekował się nimi. Jeden szwadron był jego reprezentacyjnym oddziałem a reszta polskich żołnierzy dostała się do Drugiego Korpusu we

## Wojna o pokój

Pokojowa Nagroda Nobla, którą przed 25 laty zdobył Lech Wałęsa, jest jednym z najbardziej kontrowersyjnych wyróżnień. Większość bowiem werdyktów norweskiego komitetu, który zgodnie z wolą Alfreda Nobla nagrody przyznaje, miała charakter polityczny.

Historia pokojowej Nagrody Nobla zaczyna się od ogłoszenia, jakie wiosną 1876 r. ukazało się w prasie wiedeńskiej: „Zamożny, wykształcony starszy pan... poszukuje znającej języki damy w dojrzałym wieku jako sekretarki i osoby prowadzącej dom...”. Starszym panem był wynalazca dynamitu Alfred Nobel, wówczas w wieku zaledwie, jak byśmy dzisiaj ocenili, 43 lat. Na anons odpowiedziała i została przyjęta „kobieta po trzydziestce”, a więc dojrzała, hrabina Bertha Kinsky, która przeszła do historii pod nazwiskiem von Suttner. To jej zawdzięczamy, że w testamencie Nobla znalazł się zapis nakazujący fundowanie nagród z pozostawionego przez przemysłowca majątku także osobom, które przyczyniają się „do umacniania pokoju i braterstwa między narodami”.

Wprawdzie bezpośredni związek Alfreda Nobla z hrabiną Kinsky trwał krótko, ale jednak została ona trwały ślad w jego życiu. Bertha była w tajemnicy zaręczona z młodszym od niej baronem Arthurem von Suttnerem. Nie doczekawszy się przyzwolenia rodziców na małżeństwo, Arthur porwał Berthę i uciekli do Tbilisi. Gruziński dwór, na którym spędzić mieli 9 lat, był wówczas azylem dla nieszczęśliwie zakochanych arystokratów. Bertha wykorzystwała ten okres do wszechstronnych studiów. Po powrocie do Wiednia wydała głośną książkę „Złożyć broń”, w której rozprawiała się z modną w tamtych czasach romantyką wojenną. Nobel, którego prasa nazywała w ó w c z a s „k o m i w o j a z e r e m śmierci” (także z powodu zaangażowania rodziny Nobłów w handel i rozwój broni), wychwalał książkę Berthy i wspierał finansowo jej działania, stając się w ten sposób apostołem pokoju.

Alfred Nobel był wprawdzie dumny z dynamitu i uważał, że rozwój śmiercionośnych broni najbardziej sprzyja trwałemu pokojowi, ponieważ „każdy będzie się bał je wykorzystać”. „Mój dynamit lepiej przyczyni się do pokoju niż tysiąc światowych kongresów. Kiedy człowiek zrozumie, że całe armie mogą zostać unicestwione, to będzie mógł żyć w wiecznym pokoju” – mówił. Był na swój sposób prekursorem teorii wzajemnego odstraszenia z czasów zimnej wojny. Niemniej w testamencie postanowił przeznaczyć jedną piątą nagrody osobie, która „będzie działała najlepiej lub najlepiej na rzecz braterstwa narodów, likwidacji lub ograniczenia stałych armii i zwalczania lub popierania kongresów pokoju”. W sformułowanych zdaniach widać wyraźnie wpływ baronowej von Suttner. W 1905 r. dostała pokojową nagrodę i była pierwszą kobietą odznaczoną noblowskim medalem.

Wokół interpretacji noblowskich słów toczy się od samego początku spór kwestionujący kryteria wyboru laureatów przez pięcioosobowy komitet norweskiego parlamentu, czyli Stortingu. Już pierwszy werdykt dzielący nagrodę między twórcę organizacji Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy Szwajcara Henri Dunanta i zapomnianego dziś francuskiego pacyfistę Frédérica Passy (1901 r.) spotkał się z zarzutami, że „nie oddaje on w pełni intencji testamentu”. Podważano nawet celowość kontynuowania przyznawania nagrody.

I tak było, z małymi wyjątkami, do dzisiaj. Na kilka dni przed przyznaniem tegorocznej nagrody byłemu prezydentowi Finlandii Marttiemu Ahtisaariemu ukazała się w Oslo książka „Wola Nobla”, autorstwa norweskiego prawnika (honorowego rzewodniczącego

## Dialog między syjonistą i politologiem

Iwo Cyprian Pogonowski

WWW.pogonowski.com

Na programie „Democracy Now” z 8go stycznia 2009, prowadzonym przez odważną wnuczkę rabina, Amy Goodman, dwu Żydów pochodzących z Polski dyskutowało napać Izraela na teren Gazy i rolę USA w tym konflikcie. Syjonista, były ambasador USA w Izraelu, Martin Indyk bronił napać, a profesor Norman Finkelstein ostro napać ten krytykował, jako powód rosnącego kryzysu humanitarnego, w którym ostatnio zginęło ponad 700 Arabów, a tysiące zostało poranionych, podczas gdy w tym samym czasie dziesięciu Żydów straciło życie. Czterech Żydów było zabitych przez pomyłkę przez atakujące Gazę wojska Izraela.

Bardzo ciężkie bombardowania Gazy z powietrza są nadal w toku. Mimo tego ambasador Indyk popiera długotrwale pertraktacje pokojowe między USA, Izraelem, Hamas'em, Syrią i Libanem, bez względu na przeciąganie bombardowań przez Izrael w czasie umyślnie przewlekłego przygotowywania zawieszenia broni, podobnie jak to wcześniej miało miejsce w Libanie.

W Kairze ma się odbyć konferencja na temat proponowanego przez Egipt i Francję zawieszenia broni, po nieudanych próbach Rady Bezpieczeństwa przy ONZ, gdzie USA reprezentuje interesy rządu Izraela, którego anty-palestyńską politykę popiera tylko mniejszość jego własnych obywateli.

Przedmiotem dyskusji była też książka M. Indyka: „Nowis zagranicą: Intymne sprawozdanie pokojowej dyplomacji USA na Bliskim Wschodzie.” (“Inocent Abroad: An Intimate Account of American Peace Diplomacy In the Middle East”). Profesor Finkelstein, autor słynnej książki „Holokaust Industry,” ostro krytykuje książkę Indyka z powodu nieścisłości i kłamstw w jego publikacji zawartych a dotyczących roli USA w Palestynie. Indyk był doradcą Hillary Clinton, obecnie wyznaczonej na ministra spraw zagranicznych w rządzie Obamy, który ma objąć władzę po 20 stycznia, 2009.

Cytując wypowiedzi rządu Izraela, profesor Finkelstein udowadnia, że rząd ten po klęsce poniesionej w Libanie w lipcu 2006 obecnie chce wykazać, że może dominować Palestynę za pomocą terroru i nie chce się zgodzić na pokój według granicy z 1967 roku, proponowanej przez państwa arabskie, coroczne rezolucje ONZ oraz obecnie też przez Hamas.

USA w porozumieniu z Izraelem i ugodową dziś partią Fatah, stara się obalić demokratycznie wybrany na terenie Gazy rząd Hamasu, jak to dobrze udokumentował Dawid Rose w kwietniowym wydaniu (2008) miesięcznika „Vanity Fair.” Tymczasem blokada przez siły Izraela niszczy ludność Gazy. Między innymi, opisał ten stan rzeczy naoczny świadek, były prezes Banku Światowego, Amerykanin nazwiskiem James Wolfensohn.

Izrael wykorzystuje ostatnie dni kadencji prezydenta Bush'a, jak też śpieszy się żeby dokonać dzieła zniszczenia Hamasu przed wyborami w Izraelu 10go lutego, 2009. Tymczasem cały świat potępia zbrodnie Izraela na terenie Gazy, włącznie z blokadą ekonomiczną i sanitarną. Mary Robinson, High Commissioner for Human Rights twierdzi, że na terenie Gazy odbywa się już od lat brutalne niszczenie cywilizacji.

Profesor Finkelstein przeczytał wyżej wymienioną książkę autorstwa M. Indyka, w której autor mija się z prawdą i przeczy udokumentowanym faktom. Z faktów tych wynika, że tak zwany „proces pokojowy” Izrael wykorzystywał w celu ekspansji kosztem Palestyńczyków wbrew

## Wigilia w okupowanej Polsce

Irena Głowacka-Lawyer

Rok 1939, pierwsza wigilia pod zaborem niemieckim. Zima była bardzo mroźna, już w listopadzie zlodowaciały śnieg pokrył ziemię. Ludzie umierali z braku opału, ciepłego ubrania i jedzenia. Na początku grudnia, po trzech miesiącach pobytu w szpitalu, z bandażami na nogach i rękach, powróciłam do domu. Brakowało mi bardzo mojej siostry Janiny, która razem ze mną była ranna. Janina w czasie oblężenia Warszawy przez Niemców zmarła w szpitalu dziecięcym na ul. Kopernika. W podwarszawskim domu zapanował smutek i zimno.

Nadszedł wieczór wigilijny i na stole pokazała się salaterka kapusty kiszzonej z grzybami bez oleju, kartofle i mała ilość śledzi. Opatka też brakowało. Choinka była tylko głęboko w naszej pamięci. Babcia Aleksandra, jako bardzo pobożna osoba, zmówiła modlitwę przeplatana łkaniem. Wszyscy popłakiwali i byli bardzo przygnębieni.

Największą rokoszą wieczoru, było ciepło z palącego się drewna w kuchni i gwizdający czajnik z gotującą się wodą.

Starym zwyczajem, mimo że nie mieliśmy się czym podzielić, przy stole była chora sąsiadka, której mąż został zabity w czasie nalotu bombowego.

Następne święta wigilijne w czasie okupacji niemieckiej, były bardziej obfite w jedzenie i mogliśmy podtrzymywać naszą, starą tradycję rodzinną, zapraszania do stołu wigilijnego ludzi, którzy nie mieli Wigilii. Bardzo często Wigilia była zakłócona waleniem żandarmów do drzwi, którzy poszukiwali partyzantów i ludzi młodych do roboty.

Kiedy w telewizji ukazała się zarośnięta twarz Sadama Husseina doznałam niesamowitego uczucia. Twarz ta przywróciła mi wspomnienia wigilijne z czasów okupacji.

Do stołu wigilijnego zapraszany był jeden z sobotnich żebraków, owłosiony, brudnawy, w czapce nasuniętej głęboko na głowę, wysoki, chudy, podobny do Husseina mężczyzna, którego babcia Aleksandra bardzo ceniła i nazywała jego Kasprzykiem. Przed wojną sobota była dniem dla żebraków i tylko w ten dzień mogli odwiedzać domy. Sobotnie wizyty Kasprzyka były długie, czas spędzał z babcią i nie wolno było podsłuchiwać ich długich rozmów...Babci głos czasami był bardzo podniecony i wtedy poskramiał ją Kasprzyk. Zaden z domowników nie wiedział co było tematem ich sekretów...

Babcia Aleksandra, która za każdą okazją przedstawiała się.. „Aleksandra z Kanigowskich, szlachcianka Ciechanowska”, miała wielkie zamiłowanie w polityce i lubiła wszystko wiedzieć. Dzięki babci rodzina i znajomi byli bardzo dobrze poinformowani o wszystkich bieżących. sprawach. Kiedy Niemcy napać na Rosję, jak długo będzie trwała wojna i kiedy Ruscy nas wyzwolą; wiedziała jak daleko padnie przelatujący nad naszymi głowami pocisk armatni, itp...Bardzo często przeprowadzała rozmowy z sąsiadami. Sąsiad po prawej stronie domu, pan Mikołajewski, był od lat wielkim działaczem komunistycznym, z którym babcia miała wielkie spory. Po lewej stronie

Głowacka-Lawyer do str. 23

Ś.p. Jerzy Narębski do str. 23

Wojna o pokój do str. 21

Pogonowski - Dialog do str. 24